

Aj zabrali, zabrali, i nie oddali

19 czerwca 2022

I nie mają zamiaru oddać. Jeśli robią to małe, nieważne ludziki to jest to kradzież, albo oszustwo (scam). Jeśli robią to banki, albo inne zalegalizowane instytucje to jest to zgodne z literą prawa. Niekoniecznie, ale jest.

Jeśli nadrukowano w czasie covidu bez umiaru pieniędzy, to było wiadomo, że spowoduje to inflację. I wtedy wszyscy zbiedniejemy, i ci co mają długi (bo ich nie będą w stanie spłacić przy wysokiej stopie procentowej, nawet jeśli te długi zmaleją na wartości), i ci co mają kasę, albo inne aktywa, bo ich wartość i siła nabywcza będzie coraz niższa.

Czy chodziło o to, żebyśmy wszyscy zbiednieli do stanu nie posiadania niczego, a jednocześnie byli szczęśliwi, zgodnie z maksymą Światowego Forum Ekonomicznego z Davos, i jego führera Klausa Schwaba?

Wielu tego nie rozumie. Mam znajomych, którzy się ciągle cieszą, taka nieustająca radość z posiadania, że mają 25k w banku na procent, na czarną godzinę. Ludzie! Chciałam im to już niejednokrotnie wytłumaczyć, że czarna godzina już jest, teraz i trzymanie tych pieniędzy w banku na procent (oczywiście lipny, a na pewno mniejszy niż stopa inflacji) nie ma sensu. Oni wiedzą lepiej. To co robić? Wielu zadało sobie to pytanie, i dlatego ceny domów poszybowały tak do góry. A i tak nie wiadomo, czy to dobra lokata. Zmniejszająca się liczba ludzi w kraju, tak zwana zapaść demograficzna, spowoduje mniejsze zapotrzebowanie na domy, szczególnie te wypasione i położone poza zasięgiem komunikacji miejskiej. I tak źle, i tak nie dobrze.

Niewątpliwym pocieszeniem jest to, że na drugą stronę i tak, i tak wszyscy pójdziemy boso. Bez niczego. Więc po co się

zamartwiać na tym padole?

A chociażby po to, aby nami nie kręcono jak marionetkami, i chociażby po to, aby się przeciwstawić nowym bogaczom, którym się wydaje, że skoro są niewyobrażalnie bogaci, to mogą nas po swojemu uszczęśliwiać.

Oni też na drugą stronę pójść boso. Niedawno zmarł jeden z najbogatszych ludzi świata David Rockefeller. Mówiono, że serce wymieniano mu siedem razy, nerki dwukrotnie, po to, aby go odmłodzić i zatrzymać na tym padole. Ale też zmarł, i swoich bogactw nie przetransportował na tamten świat. Po prostu, poszedł tam boso.

Nie znaczy to, że nie mamy się niczym przejmować, ale znaczy to tylko tyle, i aż tyle, aby się nie dać ponieść mamonie, a z drugiej strony, nie dać uprzedmiotowić i być marionetką jakichś chorych psychicznie wymysłów. Od tego trzeba się odciąć i uciekać jak najdalej. A chorych poddać leczeniu.

Problem w tym, że jak uczy historia, szaleństwo tłumów jest jeszcze trudniejsze do leczenia, niż szaleństwo jednostek. No i mamy teraz sytuację patową na Ukrainie. A od kiedy ona patowa nie była?

Założę się, że w nadchodzącej wizycie do Kijowa prezydenta Francji Emanuela Macrona, kanclerza Niemiec Olafa Scholza, i premiera Włoch Mario Draghi będzie chodziło o nakłonienie prezydenta Ukrainy Zełenskiego do ugody z Rosją. To przecież także po to jeździła tam przewodnicząca Komisji Europejskiej (KE) Ursula von der Leyen w zeszłym tygodniu.

Nacisk na Zełenskiego, żeby nie tyle się poddał, ale oddał części zrabowanej Ukrainy Federacji Rosyjskiej. Które części? Zapewne Krym (już zaanektowany w 2014 roku), oraz okolice Doniecka i Ługańska.

Zełenski jednak reprezentuje naród ukraiński, i twardo mówi nie. Jeśli pójdzie na ugodę, to nastąpi zawieszenie broni, ale

wojna się nie skończy. Zawieszenie broni, z którego Rosjanie wyjdą zwycięsko, dostając przyzwolenie na następną aneksję za kilka lat.

Nie łudźmy się, nas też. Takich aneksji imperium rosyjskie dokonywało przynajmniej od czasów Piotra I, potem Katarzyna Wielka je kontynuowała. Kiedy carat się zawalił, to imperium dalej kwitło. To my zostaliśmy sprzedani w Jałcie w ramach pokojowych negocjacji Roosevelta, Churchilla i Stalina. Nas przy tym stole nie było, naszego reprezentanta też nie. Dotyczyło to jednak nie tylko nas, bo tak przedmiotowo były potraktowane także inne narody. Płaszcz imperium rosyjskiego nie tylko nie zmalał, ale się zwiększył, bo sięgnął aż po wschodnie Niemcy, szybko przemianowane na Niemiecką Republikę Demokratyczną (NRD), a my w roku 1952 zaczęliśmy się nazywać Polska Republika Ludowa (PRL), a jednak republika, bynajmniej nie w rozumieniu republikańskiego ustroju państwa, a w rozumieniu jako jedna z republik imperialistycznego państwa rosyjskiego (dla zmyłki nazywanego komunistycznymi sowietami).

Do 1952 roku nazywaliśmy się po prostu Polska Ludowa. Ale pod tym płaszczem komunistycznego imperium rosyjskiego przykryci byli także Słowacy, Czesi, Bułgarzy, Rumuni, Chorwaci, Serbowie, Słoweńcy, Albańczycy, Mołdawianie, Ukraińcy, Łotysze, Litwini, Estończycy, Kałmucy, Tatarzy, Azerowie, Gruzini, Ormianie, i liczne narody na północ i wschód od Moskwy. Więc nic nowego w tym nie ma, że imperium rosyjskie się samo odradza. Bez zamorskich kolonii budowało swoją potęgę na kolonizacji i podboju krajów pobliskich.

Porozbiorowe ziemie polskie nazywano 'ziemie zabrane'. I nikt w tym niczego niestosownego nie widział, jak zabrali, to zabrali. I nie oddali. Moźni tego świata będą nakłaniać Zełenskiego do koncesji, chociażby po to, aby zmniejszyć ryzyko nie odzyskania kasy za pomoc militarną Ukrainie. Jak padnie Ukraina, a jeszcze gorzej Rosja, to co się stanie z ich długami do spłacenia? Do dnia dzisiejszego pomimo głośno ogłaszanych sankcji gospodarczych wymierzonych w Rosję,

większość krajów EU (Polska jest tutaj nielicznym wyjątkiem) kupuje gaz i ropę od ruskich, finansując tym samym napaść Federacji Rosyjskiej na Ukrainę. Mówią co innego, a robią co innego, Skąd my to znamy?

Więc to nie tylko Henry Kissinger (piękny wiek 99 lata) na łamach Światowego Forum Ekonomicznego w Davos sugeruje ugodę z Putinem. Nastąpił okres namawiania Zełenskiego do ugody z Putinem, aby zgodził się, że część Ukrainy już zostanie w Rosji, albo jak twierdzi Putin, wróci do Rosji.

Usprawiedliwienie?

Takie jak zawsze, bo są to tereny zajęte przez rosyjsko mówiących ludzi, bo zawsze te tereny należały do Rosji, i podobne.

Przecież na terenie Ukrainy większość posługuje się językiem rosyjskim, bo jest to język administracyjny, obowiązkowy w wielu szkołach, na uniwersytetach. Na początku wojny dziwiło nas, dlaczego tyle ciemnoskórych młodych ludzi (przeważnie mężczyzn) przekracza granicę z Polską. Dopiero po szperaniu w źródłach okazało się, że objęty wojną i podbity przez Rosjan Charków był miejscem tysięcy zagranicznych studentów. Na ponad 20 wyższych uczelniach w Charkowie zagraniczni studenci zdobywali swoje wyższe wykształcenie głównie w języku rosyjskim. Za znacznie mniejsze pieniądze, niż byłoby to w Moskwie, a o Kanadzie nawet nie wspomnę. Choć i u nas zdobywa wyższe wykształcenie tysiące zagranicznych studentów, głównie z Azji. U nas rosyjskiego uczyć się nie muszą, a angielski już najczęściej znają. Więc te liczne ciemne twarze przekraczające granicę Ukrainy z Polską, to byli zagraniczni studenci z uczelni z Charkowa. Ci starsi z nas zapewne pamiętają, jak język rosyjski był obowiązkowy we wszystkich krajach imperium rosyjskiego. Pamiętamy także jak nas urabiano, zabierając etnicznie polskie ziemie na wschodzie przedwojennej Polski, mając, że za to dostajemy odwiecznie polskie piastowskie ziemie do Odry. Mechanizm został ten sam. Nazywa on się

oszustwo historyczne, z powodu którego cierpią zwykli ludzie.

I to jest prawdziwy dramat. Ukradli, okradli i nie oddali.

Autorstwo: Alicja Farmus

Źródło: Goniec.net